

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAREK HORODNICZY: "Kultura na 5" to videoblog Audycji Kulturalnych Narodowego Centrum Kultury. Prezentujemy w nim ranking pięciu najlepszych wydawnictw lub wydarzeń kulturalnych w subiektywnej ocenie ludzi kultury.

MICHAŁ WARDA: Dzień dobry Państwu. Nazywam się Michał Warda, jestem historykiem sztuki, pracownikiem Muzeum Plakatu w Wilanowie. Chciałbym dzisiaj Państwu przybliżyć jedno zjawisko oraz kilka postaci związanych z polskim projektowaniem graficznym i plakatem. Owe zjawisko, o którym chciałbym na początku wspomnieć, to właściwie bohater zbiorowy. Polscy projektanci graficzni, którzy od przynajmniej dwóch dekad animowali różne wydarzenia artystyczne, popularyzatorskie, edukacyjne i wydawnicze związane z promocją polskiego projektowania graficznego, przy niewielkim bądź minimalnym wsparciu instytucji państwowych graficy pokolenia połowy lat 70. na początku XXI wieku przyczynili się do popularyzacji dyscypliny swojej domeny, dyscypliny grafiki użytkowej. Również spowodowali, że projektowanie graficzne wyemancypowało się z rodziny sztuk użytkowych kojarzonych wcześniej wyłącznie z grafiką użytkową czy też reklamową i reklamą w ogóle bądź z plakatem artystycznym. Innym aspektem aktywności środowiska polskich projektantów graficznych w dziedzinie popularyzacji polskiego projektowania jest również sięganie w głąb historii naszej dyscypliny. Dzięki temu w ciągu ostatnich kilku lat mieliśmy do czynienia z bardzo ważnymi wystawami, prezentacjami przybliżającymi historię polskiego projektowania graficznego i grafiki użytkowej. W ten sposób polskiej publiczności zostały na nowo przybliżone, przypomniane postacie znakomitych grafików. Jednym z nich jest Wojciech Zamecznik, jeden z przedstawicieli Polskiej Szkoły Plakatu. Choć nieuważany za postać formatywną dla tego nurtu, został przypomniany przez dużą wystawę w warszawskiej Zachęcie w 2016 roku. Był to owoc wieloletniej pracy Fundacji Archeologia Fotografii, polegającej na opracowaniu archiwum rodzinnego Wojciecha Zamecznika, nad którym pieczę sprawuje jego syn Juliusz Zamecznik. Wystawa "Wojciech Zamecznik. Fotografika" przypomniała tę wyjątkową postać i przywróciła również pamięć o eksperymencie fotograficznym, eksperymencie formalnym w ramach Polskiej Szkoły Plakatu, która kojarzona jest nadal do dzisiaj z tendencjami malarskimi, z wykorzystaniem warsztatu rysunkowego niezwykle ekspresyjnego. Wojciech Zamecznik był przywiązany do medium fotografii i to w wymiarze śmiałego eksperymentu podążającego za aktualnymi tendencjami w sztuce światowej. Wydany katalog wystawy oraz dwa lata później książka dopełniająca tę ekspozycję, "Wojciech Zamecznik. Total design / Projektowanie totalne", była wyczerpującą i niezwykle cenną prezentacją Zamecznika jako eksperymentatora, wizjonera korzystającego z medium fotograficznego w projektowaniu graficznym w niezwykle szerokim zakresie. W zakresie wykorzystania fotografii bezkamerowej, wykorzystania specyficznego efektu ruchu, poruszania. Zamecznik był nie tylko twórcą projektów graficznych, eksperymentował w zakresie filmu, czołówki filmowej. Jest autorem do dziś niezwykle znanej i cenionej czołówki programu telewizyjnego "Pegaz". Co więcej, wystawa Zamecznika zbiegła się z 50-leciem organizowanej od roku 1966, niezwykle ważnej dla polskiego projektowania graficznego imprezy,

Międzynarodowego Biennale Plakatu, którego logo jest właśnie autorstwa Wojciecha Zamecznika. Te dwa duże wydarzenia wystawiennicze i wydawnicze, to zaowocowało również promocją twórczości Zamecznika w Europie. W 2017 roku w Centre Pompidou w Paryżu odbywa się istotna, ważna prezentacja pod tytułem "Photographisme" z udziałem Williama Kleina i Gerarda Iferta. Wojciech Zamecznik został zestawiony w tej prezentacji z najważniejszymi przedstawicielami nurtu fotograficznego w projektowaniu użytkowym, w filmie i fotografii tego okresu. Kolejnym projektantem, którego twórczość została po latach przypomniana i spopularyzowana, jest Karol Śliwka. Zmarły w ubiegłym roku grafik użytkowy, wybitny twórca znaków, logotypów, również plakatów, opakowań. Zrealizował ponad czterysta wdrożonych znaków graficznych i logo, w tym do dzisiaj chyba najbardziej znanego znaku PKO. Dzięki zaangażowaniu grafików projektantów Karol Śliwka już przed przeszło dziesięciu laty odnotował pewien renesans swojej twórczości. To właśnie wówczas cieszyński Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości pokazał dużą wystawę monograficzną Karola Śliwki, a w ubiegłym roku Muzeum Miejskie w Gdyni zaprezentowało największą dotąd wystawę Karola Śliwki, nagrodzoną wyróżnieniem "Wydarzenia Historycznego Roku 2018". Karol Śliwka za życia stał się dla polskich młodych projektantów graficznych autorytetem, swego rodzaju przewodnikiem w zagadnieniach związanych z projektowaniem, ale również był odkryciem funkcji czy rangi grafika projektanta. Jego niezwykle szeroka działalność projektowa, niezwykle bogata w realizacje, była dotąd niewystarczająco zauważona i spopularyzowana. Traciliśmy w ten sposób właściwe spojrzenie na dorobek, na historię polskich projektantów graficznych, a dzięki między innymi wystawie Muzeum Miasta Gdyni czy inicjatywie środowiska projektantów pod tytułem Druga Ogólnopolska Wystawa Znaków Graficznych, przypomnieliśmy sobie na nowo tę doskonałą twórczość, która wyznacza w polskim projektowaniu, w jego historii pewne standardy związane z modernistyczną formą, funkcjonalnym opracowaniem tematu, idei, graficzną dyscypliną myślenia. Polski plakat po roku 1989 przez kolejną dekadę przeżywał niezwykle kryzys. Kryzys, którego przyczyny nie do końca rozpoznane położyły się cieniem na całej dyscyplinie projektowej. Ale od przynajmniej 20 lat zauważamy pewien renesans zainteresowania tym medium. Polska Szkoła Plakatu wyznaczyła pewne standardy myślenia o plakacie jako medium artystycznym, natomiast obecne czasy promują raczej komunikatywność, pragmatyzm agitacji, czy to reklamowej, czy społecznej. Artystyczne funkcje plakatu nie są tak cenione jak niegdyś. Na tym tle zjawisko, jakim była twórczość Ryszarda Kai, zmarłego w tym roku znakomitego malarza, scenografa i projektanta, są czymś wyjątkowym. Zainicjowany w 2012 roku przez Galerię Plakatu Polskiego we Wrocławiu cykl plakatów reklamowych "Polska" autorstwa Ryszarda Kai przywrócił wiarę w plakat jako obiekt budzący emocje, chętnie dystrybuowany, ale również kupowany przez Polaków w formie nie tylko oryginalnej plakatu, ale również reprodukcji w postaci kart pocztowych. Zmarły w tym roku Ryszard Kaja, znakomity scenograf, malarz, projektant graficzny, w swojej serii skupił się na symbolice małych ojczyzn. Odrzucił myślenie sztamkowe, konwencjonalne o symbolice narodowej, ale skupił się na emocjach związanych ze wspomnieniem bądź skojarzeniami związanymi z poszczególnymi miejscami. W ten sposób Polska zyskała cały zestaw skojarzeń symbolicznych, który wykracza poza konwencjonalne obrazowanie, związane choćby z reklamą turystyczną. Choć plakatów Ryszarda Kai trudno było dostrzec w przestrzeni miejskiej, stały się obiektem galeryjnym, ale budzącym niezwykle emocje. Ryszard Kaja stał się pieśnią swojskości. Uciekał przed estetyzacją, skupiał się głównie na emocjach, czym

zaskarbił sobie sympatię i wielkie powodzenie swoich prac u odbiorców. Polski plakat od czasów swojej świetności, czyli czasów dość odległych Polskiej Szkoły Plakatu czy twórczości projektantów tworzących do roku 1989, jest traktowana jako zamierzchła przeszłość. Plakat ze względu na przemiany cywilizacyjne, na wprowadzenie w obieg nowych technologii komunikacyjnych, stracił swoją poprzednią funkcję i rolę. W okresie rozkwitu czy początków ery plakatu w projektowaniu graficznym, w reklamie zwykło się mówić o plakacie jako o sztuce ulicy. Jednak po przeszło 100 latach tą sztuką ulicy staje się paradoksalnie inne zjawisko związane z innym terminem, ze street artem. Jedną z najbardziej interesujących postaci jest SC Szyman. Artysta kryjący się pod tym pseudonimem to warszawski twórca, współzałożyciel kolektywu i oficyny sitodrukowej Pracownia N22. Od 2014 roku kurator prezentacji polskiego urban artu w ramach Full Moon Party. Szyman jako jeden z nielicznych twórców związanych ze sztuką ulicy posługuje się medium plakatowym, jednak plakat ten pozbawiony jest warstwy tekstowej. Nie jest komunikatem w sensie alitacyjnym, nie prezentuje określonej słownej perswazji, posługuje się znakiem. I w tym sensie można go traktować jako pewien element culture jammingu, czyli takiego zjawiska, które polega na wykorzystaniu powszechnie znanych znaków, nadaniu im zupełnie nowych znaczeń. Prace Szymana rozklejane w wielu nieraz zaskakujących miejscach prezentują pewną grę, a to z przestrzenią, z warstwą dekoracyjną, często wykorzystują motyw parlamentarnej mandali nałożonej na obiekt, obiekt rozpoznawalny. Ale w ten sposób zabiegi artystyczne zmieniają sens takiego wizualnego komunikatu, komunikatu formułowanego za pomocą wyrazistego symbolu i znaku. Czaszka, karabin maszynowy, pistolet pokryte gęstą siatką ornamentu, zdają się zadawać pytania o prawdziwą istotę obiektu, sens, który nadajemy tym obiektom i tym, co owe obiekty w istocie symbolizują. Paradoksalnie to właśnie street art przywraca plakatowi w tej formie, którą obecnie widzimy, jego artystyczną funkcję i rolę w przestrzeni miejskiej. Polski plakat i polskie projektowanie graficzne w ciągu ostatnich kilku lat zyskało interesujące moim zdaniem osobowości. Jedną z tych postaci, artystą designerem jest Krzysztof Iwański, absolwent Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Twórca reprezentujący pokolenie lat 80. Podobnie jak jego starsi koledzy ze środowiska łódzkiego, sięga do wzorców związanych z modernistycznym projektowaniem lat 20., 30. Inspirują go prace klasyków awangardy, 20-lecia, Bauhausu, konstruktywizmu. Skupia się na typografii, ale traktuje ją w sposób nieco odmienny. Nie obawia się łączenia, śmiałego łączenia litery z obrazem fotograficznym. Traktuje często typografię jako samoistny motyw ilustrujący czy przekazujący konkretny komunikat. Iwański w swoim projektowaniu wykorzystuje literę jako materiał nie tylko w istocie komunikacyjny, ale jako ilustrację. Nadaje jej swobodny kształt, czyni ją formą przestrzenną. W połączeniu z fotografią daje to niezwykle świeży, bardzo nowoczesny efekt, czego przykładem mogą być jego znane i głośne realizacje, jak plakat promujący wystawę w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi w 2014, związany z obchodzoną wówczas rocznicą poświęconą działalności Jana Karskiego. Iwański został dość szybko zauważany nie tylko przez polskich krytyków, ale również zagranicznych jurorów konkursów projektowych, jest laureatem tak interesujących, ciekawych przeglądów, jak China Poster Triennale czy Chicago International Poster Biennale. Został również zauważony jako jeden z najbardziej obiecujących projektantów graficznych na świecie w publikacji "Look at me! New Poster Design" pod redakcją Wang Shaoqiang. W wydany w 2015 roku katalogu, przeglądzie Iwański ukazuje pełne spektrum swojego potencjału, związanego właśnie z

niezwykłe twórczym i nowoczesnym wykorzystaniem typografii, która daleko oczywiście wykracza za wzorce, z których czerpie.